Nr. 12. Kraków, sobota 20. marca 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu" wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Postępu"
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Administracya: ul. św. Krzyża l. 7. parter.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. „Postęp" redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu" od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp" i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Administracya „Postępu"
przeniesioną została
z Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza,
do lokalu przy
ul. św. Krzyża l. 7.
Wszelkie listy i przekazy upraszamy teraz **wysyłać pod adresem:**
Kraków ul. św. Krzyża l. 7.
Wydawnictwo „Postępu".

Organizujmy Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne!

Już od dłuższego czasu rozpoczęło stronnictwo chrześcijańsko-socyalne swoją działalność. Bo stosunki w kraju tak się układają, że one same do utworzenia i powstania tego stronnictwa zmuszają. Wszystkie bowiem istniejące stronnictwa mniej troszczą się o rozwój dobrobytu, a więcej ubijają się o władzę i poselskie mandaty. Bo stronnictwa tak zwane rządzące mające zwolenników głównie po miastach nie wyrabiają wśród szerokich warstw ludności pracującej politycznego zmysłu przez urządzanie zgromadzeń i odczytów poświęconych sprawom obywatelskiego życia. I dlatego w tych stronnictwach niema żołnierzy, ale są tylko sami przywódcy, czyli rządzące kliki, które zapomocą rozmaitych układów i targów pokątnych, a często ze szkodą szerokich warstw ludowych chcą utrzymać się przy zdobytych raz stanowiskach. A co najgorsze, że mimo najgorszej klęski, jaka spadła na nasz kraj, żadne z istniejących stronnictw o niej wspominać nie chce. A tą klęską dla naszego kraju, a zwłaszcza dla miast są Żydzi, którzy nas chcą wyprzeć z odwiecznych naszych siedzib i puścić z torbami.

Wręcz tedy przeciwnie rozpoczęło działać stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Zwraca ono głównie uwagę wszystkich na zubożenie naszego kraju i podaje środki, jak rolnicy, rękodzielnicy i robotnicy mają starać się o dobrobyt, jak podnieść handel chrześcijański. Stonnictwo chrześcijańsko-socyalne urządza niedziela w niedzielę zgromadzenia i konferencye w różnych miejscowościach. Dla uświadomienia wszystkich społecznych warstw, Stronnictwo wydaje własne pisma i gazety jak: dziennik „Głos Narodu", tygodnik »Postęp«, a dla robotników wychodzi »Myśl Robotnicza«. Stronnictwo stara się o obronę narodu polskiego przed zalewem żydowskim i walczy o tę sprawiedliwość, jakiej się domaga moralność chrześcijańska.

Dlatego też taka praca jest wielu ludziom solą w oku, a innym stronnictwom jest nie na rękę. Mówią oni, że stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w kraju nie potrzeba, bo stronnictw już mamy dość. Najwięcej krzyczą i wojują przeciw temu stronnictwu ci, którzy trzymają ze Żydami i od nich są zależni. Inni znowu zarzucają temu stronnictwu, że ono za bardzo obstaje za ludem i za śmiało mówi prawdę w oczy, że w agitacyi idzie śladem socyalistów. To znowu słyszeć się daje inny zarzut, że głosi ono zasady i prawa chrześcijańskie, a do katolicyzmu się nie przyznaje. Czyli jednem słowem — stronnictwo to, dlatego że prowadzi politykę pracy i czynu, a nie poprzestaje na samych obietnicach i programach, nie podoba się wielu.

Każdy jednak zdrowo i trzeźwo patrzący na smutne stosunki kraju, każdy obywatel świadomy swych obywatelskich obowiązków i praw, każdy szczery patryota i dobry chrześcijanin-katolik na tego rodzaju zarzuty zgodzić się nie może, ale winien stanąć do szeregu i zaciągnąć się pod sztandar stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Rozchodzi się zaś obecnie stronnictwu o to, by zjednać dla siebie jak najwięcej zwolenników i ich organizacyę przeprowadzić. Dla jednania zwolenników służy prasa stronnictwa i zgromadzenia, a dla zorganizowania członków stronnictwa służyć ma zakładanie Związku chrześcijańsko-socyalnego z główną siedzibą w Krakowie na podstawie osobnego statutu i regulaminu.

Ktokolwiek tedy pragnie w swej miejscowości założyć stronnictwo chrześcijańsko-socyalne niech zwróci się do jego Zarządu (Kraków. ul. św. Krzyża l. 7.) z prośbą o nadesłanie potrzebnych druków i urządzenie przez stronnictwo zgromadzenia. Każde jednak zgromadzenie musi być dobrze przygotowane przez złożony w tym celu komitet, który o zgromadzeniu ma zawiadomić całą ludność miejscową, ma przygotować kandydatów, których ma się wybrać na zgromadzeniu jako Komitet miejscowy stronnictwa ma przez rozszerzanie prasy chrześcijańsko-socyalnej przygotowywać i utrwalać grunt pod stronnictwo. To najważniejsze jest obecnie praca agitacyjna stronnictwa, by odbyć ono mogło jak najwięcej zgromadzeń, jak najliczniejszą założyło liczbę Komitetów miejscowych stronnictwa, rozszerzyć mogło swą prasę i organizowało Związek chrześcijańsko-socyalny, w którym mają się zjednoczyć wszystkie siły, cały zastęp stronnictwa w jeden obóz, jednolitą armię.

Zwracamy się do wszystkich zwolenników idei chrześcijańsko-socyalnej, by w ten sposób rozpoczęli żywą działalność w całym kraju, nie oglądając się na żadne stronnictwa ani na zarzuty, czynione z ich strony. Musimy przejść najpierw ogniową próbę, na to mamy być przygotowani, nim dojdziemy do siły i do zwycięstwa.

WOJNA!?

W ciągu tygodnia możliwym jest wybuch wojny z Serbią! Tak brzmią ostatnie wiadomości w chwili, gdy to piszemy.

W przedostatnim numerze donosiliśmy, że rząd rosyjski wysłał do Serbii urzędowe pismo, w którem przestrzegał ją przed zbyt wielkiemi żądaniami stawianemi Austryi, a szczególnie żądaniami dotyczącemi odstąpienia jej kawała kraju, ponieważ mocarstwa europejskie takich żądań Serbii nie będą popierać. Serbia może zyskać sympatye mocarstw, jeżeli od tych żądań odstąpi. Urzędowy ten list Rosyi został ogłoszony publicznie we środę ubiegłego tygodnia.

Odpowiedź Serbii.

Na ten urzędowy akt Rosyi odpowiedziała Serbia 10 marca b. r. urzędową notą.

Oświadczyła w niej. że »nie ma zamiaru wywołania wojny z sąsiednią monarchią, ani nie pragnie zmienić swego prawnego stosunku do niej, zamierza w dalszym ciągu wypełniać swe sąsiedzkie obowiązki na podstawie wzajemności, i jak dawniej utrzymać z nią stosunki, wynikające z wzajemnych materyalnych interesów. Serbia jest zdania, że sprawa bośniacka należy pod sąd państw europejskich.

Serbia ufając mądrości i sprawiedliwości tych mocarstw, oddaje im swoją sprawę bez zastrzeżeń jako kompetentnemu sądowi i nie żąda przy tej okazyi od Austro-Węgier żadnego odszkodowania ani terytoryalnego, ani politycznego, ani ekonomicznego.

Odpowiedzią tą dała Serbia Austryi do zrozumienia, że ona sama bezpośrednio niczego nie żąda, oddaje jednak sprawę pod sąd trybunału państw europejskich, które jej sprawiedliwość mają wymierzyć. Pozatem Serbia niepowiedziała nic o swoich zbrojeniach, ani się z nich tłumaczyć nie widziała potrzeby.

Druga odpowiedź Serbii.

Onegdaj zaś nadeszła do Wiednia odpowiedź Serbii na żądanie Austryi wystosowana w ubiegłym tygodniu, żeby Serbia stanowczo i jasno jej oświadczyła, czego ona właściwie chce i żeby rozpoczęła z nią bezpośrednio układy, z wykluczeniem państw europejskich. **Odpowiedź Serbii jest** pewnego rodzaju **kpinami z Austryi** i pomija zupełnie najważniejsze jej pytania odsyłając ją do

noty, jaką Serbia ogłosiła na pismo urzędowe Rosyi, w którem Serbia sprawę zatargu oddaje pod sąd mocarstw europejskich. Co do zerwania traktatu, to Serbia powiada, że Austrya powinna traktat przedłożyć parlamentowi, a jakby parlament robił trudności, to ona może poczekać. Dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że ta odpowiedź Serbii jest nową prowokacyą Austryi.

Wobec tego cóż dalej?

Odpowiedź taka: Austrya wyśle do Belgradu jeszcze jedno pismo urzędowe, w którem oświadczy Serbii, żeby oświadczyła jasno, czego chce, i żeby rozbroiła swoją armię. Będzie to zapewne ostatni krok Austryi, t. z. »ultimatum«: albo wojna albo pokój! Jeżeli Serbia zgodzi się na warunki Austryi, będzie spokój, jeżeli nie, będzie wojna! Sprawa rozstrzygnie się w ciągu kilku dni. Dzisiaj zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wojna wybuchnie. Serbia niezgodzi się bowiem na warunki Austryi, jeżeli dotychczas się na nie nie zgodziła.

Wybuch wojny.

Wobec tego wszystkiego zdaje się być kwestyą kilku najbliższych dni: Tak sądzą w Belgradzie! We środę nadeszły takie wiadomości z Belgradu: W całem mieście panuje gorączkowe podniecenie. W gmachu skupczyny (parlamentu) odbywają się pilne narady posłów, dotyczące niebezpieczeństwa wojny. Prasa pisze w duchu nadzwyczaj wojennym i w najostrzejszym tonie przeciw Austryi. Członkowie partyi radykalnej skupczyny oświadczyli, że ze strony prezydenta ministrów Novakowicza i ministra wojny otrzymali stanowcze przyrzeczenie, iż także ponowna odpowiedź Serbii na ewentualną nową notę austro-węgierską będzie wystosowana w duchu odmownym.

Co się tyczy przygotowań wojennych Serbii, rząd zdecydowany jest, na wypadek, **gdyby Austro-Węgry żądały rozbrojenia, również dać odpowiedź odmowną.** — Na onegdajszej konferencyi ministra spraw zagranicznych Milovanowicza z hr. Forgachem poseł austro-węgierski powiadomiony został o tych zamiarach rządu serbskiego. Milovanowicz miał wyraźnie oświadczyć, że Serbia chce wprawdzie utrzymać dobre stosunki z Austryą, jednak nie zależy to od niej i ustępstwo powinno nastąpić ze strony Austro-Węgier.

Z prowincyi nadchodzą wciąż wiadomości o demonstracyach ludności na rzecz wojny. Wśród ludności wiejskiej nad Driną panuje panika. Ludność wpędza bydło do głębi kraju. **Nad graniczną rzekę Drinę przybywają ciągle nowe oddziały wojska.** Ruch handlowy w całym kraju znajduje się w zupełnej stagnacyi.

Gromadzenie wojsk na granicy.

Na granicy serbsko-austryackiej rozpoczęła Serbia wielkie gromadzenie wojsk i ustawianie ich między granicznemi rzekami: Sawą a Driną. Zgromadzono już dotąd 20 batalionów.

Rada przemysłowa.

Rozporządzenie Ministerstwa handlu z dnia 21 grudnia 1908 wprowadziło nową, nieznaną dotychczas u nas instytucyę „Rady przemysłowej" jako organu doradczego tegoż Ministerstwa w sprawach dotyczących małego przemysłu i handlu. Ze względu na wielkie zadanie, jakie czeka tę instytucyę podamy o niej nieco bliższych szczegółów, dla naszych przemysłowców i rękodzielników. Rada przemysłowa składać się ma ogółem z 75 członków — 29 z nich wybierają te wyznaczone przez ministra handlu związki stowarzyszeń, których zakres działania pod względem terytoryalnym rozciąga się najmniej na okręg jednej Izby handlowej i przemysłowej względnie na większą część mieszczących się w tym okręgu powiatów politycznych. Tu trzeba zaznaczyć, iż odnośnie do prawa wyborczego związków stowarzyszeń miasta o ludności najmniej stutysięcznej równają się okręgowi Izby handlowej i przemysłowej. Dalszych 29 członków Rady przemysłowej wychodzi z wyboru Izb handlowych i przemysłowych, z których każda wybiera po jednym członku. Wreszcie 17 członków powołuje minister handlu na przeciąg lat 5 t. j. na przepisany statutem peryod działalności Rady przemysłowej. Członkiem Rady wybranym być może poddany austryacki o pełni praw obywatelskich, zatrudniony jako właściciel, kierownik lub dzierżawca przemysłu lub handlu. Urząd członków Rady jest honorowym — członkowie jednak mieszkający poza Wiedniem pobierają w czasie posiedzeń Rady dyety dzienne po 16 koron tudzież zwrot wydanych rzeczywiście kosztów podróży. Radę zwołuje na posiedzenia przynajmniej raz w roku minister handlu: on też względnie wyznaczony przez niego zastępca kieruje obradami Rady, na które dostęp publiczności nie jest dozwolony. W razie, jeżeli przynajmniej 30 członków przedłoży ministrowi handlu pisemne żądanie zwołania posiedzenia Rady — wówczas minister obowiązany jest pójść za tem żądaniem tylko o tyle, o ile w tym roku kalendarzowym aż do chwili wystąpienia z tem żądaniem nie było wcale posiedzenia Rady lub też było tylko jedno. Uchwały Rady zapadają większością głosów przy wymaganej regulaminem obecności najmniej 35 członków. W razie równości głosów wniosek upada.

W miarę potrzeby mogą być utworzone w Radzie przemysłowej wydziały stałe, składające się najwyżej z 20 członków, które przydzielone sobie sprawy rozpatrują celem przedstawienia pełnemu zgromadzeniu Rady odpowiednich wniosków. Wydziały wybierają sobie ze swego łona przewodniczących. W zasadzie rozpadać się ma Rada na 2 stałe wydziały, a mianowicie jeden dla spraw, dotyczących wydawania ustaw i rozporządzeń odnośnie do małego handlu i przemysłu — drugi zaś do spraw stowarzyszeń przemysłowych. Tak na pełne zebrania Rady, jakoteż i jej wydziałów może władza wydelegować komisarza bez prawa głosowania, jednak z prawem zabierania głosu w każdej chwili. Radzie przysługuje prawo zasięgania za zgodą ministra handlu zdania rzeczoznawców lub też zwoływania ankiet. Wszystkie czynności biurowe Rady załatwia wyznaczony do tego jeden departament ministerstwa handlu — do którego też wpływają wszystkie pisma wystosowane do Rady przemysłowej.

Do zadań Rady należy udzielanie — na żądanie ministerstwa handlu — w sprawach dotyczących małego przemysłu i handlu swej opinii — w szczególności co do projektów odnośnych ustaw i rozporządzeń: w tym kierunku przysługuje jej także w ramach statutu prawo własnej inicyatywy.

Rozwiązać Radę przemysłową może minister handlu.

Chcącym emigrować ku pamięci.

Po wsiach, miastach i miasteczkach kraju naszego uwijają się ciągle różnego rodzaju ajenci, którzy namawiają lud do wychodźtwa do Ameryki, Prus i innych zagranicznych krajów. Czytelnicy nasi wiedzą, że nie występujemy nigdy przeciw wychodźtwu za granicę kraju, ponieważ wiemy, że jest ono konieczne, z powodu iż kraj nasz nie może nas wszystkich wyżywić i wiele tysięcy musi szukać chleba gdzie indziej w innych krajach, gdzie pracy i zarobku jest więcej niż u nas. To też przestrzegając często przed ajentami emigracyjnymi, którzy są prawie zawsze ludźmi bez sumienia i poczucia uczciwości, nie mamy na celu odstraszania od emigracyi tych, którzy koniecznie emigrować muszą, ale zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo, które omijać należy i przestrzedz przed lekkomyślnem opuszczeniem kraju tych, którzy emigrować nie potrzebują, mając tutaj chleb i zarobek. Taki cel mają nasze ostrzeżenia, które dzisiaj znowu w interesie dobra ludności podajemy.

Z Katowic, na Śląsku pruskim, rozesłano w tych dniach mnóstwo listów do ludności naszego kraju, w których jacyś ajenci zachwalają wychodźtwo do niektórych okolic Niemiec, obiecując naszej ludności prawdziwe »złote góry«. W rzeczywistości to zachwalanie, jest prostem kłamstwem obliczonem na bałamuctwo ludności i ściągnięcie jej do tych okolic, gdzie robotnicy dobrowolnie iść nie chcą, ponieważ im się tam źle powodzi. Prusacy pracodawcy nie mogąc dostać robotników do pracy wynajdują sobie ajentów, którzy za pomocą kłamliwych obietnic opłacanych sutą łapówką pragną im zjednać siły do pracy. Dlatego wszelkie tego rodzaju obietnice należy uważać za kłamstwa i łapkę na łatwowiernych. Nikt im wiary dawać nie powinien. Po wszelkie informacye o pracy i zarobkach w Prusiech zwracać się należy do publicznych biur pośrednictwa pracy w kraju, a szczególnie do Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, który wszelkich wiadomości tej sprawy dotyczących chętnie udziela. Wszelkich ajentów zaś należy unikać, w żadne stosunki z nimi nie wchodzić i pędzić ich z pomiędzy ludu.

Druga sprawa:

W Poznańskiem powstała agentura emigracyjna jakiegoś Ignacego Dziekana w Miłosławiu. Rozsyła ona agentów po całej Polsce z zachętami do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdzie w stanie Waszyngton są już przygotowane: „olbrzymie obszary najlepszej ziemi po cenach niskich, gdzie już są wielkie polskie kolonie z kościołami i polskimi duchownymi, gdzie klimat najpiękniejszy na świecie, zima trwa jeno 6 tygodni, a latem niema nieznośnych upałów, gdzie polowania i rybołowstwo, jakiego nigdzie niema, gdzie można nabyć ziemię na dogodne spłaty, a kto się zaraz na miejscu, w kraju, zapisze najmniej na 40 akrów ziemi, temu po jego przybyciu na miejsce, będą zwrócone całe koszta podróży z kraju, kto zaś zapisze się najmniej na 20 akrów ziemi, temu zwrócona będzie połowa kosztów podróży".

Obiecanki zawarte w odezwach Dziekana są również przeważnie kłamliwe a wogóle przesadne. Pomimo swej kłamliwości wiele ludności dało się uwieść i pojechało do Ameryki, gdzie ich naturalnie spotkał gorzki zawód. Wobec tego Związek Narodowy polski w Stanach Zjednoczonych ogłosił co następuje:

„Dowiedzieliśmy się o agentach Polakach, którzy w kraju namawiają lud polski do emigrowania za ocean. Panowie ci reprezentują jakąś kompanię amerykańską, która wrzekomo posiada znaczne grunta w stanie Waszyngton na dalekim zachodzie, i stara się sprzedać je osadnikom. Należy wystąpić przeciw tej agitacyi i przestrzedz lud polski przed lekkomyślnem i grzesznem ze stanowiska narodowego opuszczaniem ziemi ojczystej. Radzi jesteśmy służyć każdemu wszelką pomocą i informacyą. Zawiadamiamy więc, że za dobrą ziemię w Ameryce trzeba też dobry grosz zapłacić. Kto ma tyle pieniędzy, że może nabyć grunt choćby na słabo zaludnionym dalekim zachodzie, aż nad Oceanem Spokojnym, ten niech wie, że za te pieniądze może więcej nabyć ziemi w kraju. A kto spekuluje na spłaty, ten się dostanie do niewoli i po długiej daremnej pracy pójdzie z torbami. Przed kilku laty jakaś kompania niemiecka polowała na polskich osadników, lecz wtedy nasz Związek Narodowy ostrzegł rodaków przed tą agitacyą. Dziś już nie

słychać o tych Niemcach, natomiast **zaczynają polować na naszych osadników** Amerykanie przy pomocy agentów polskich. Ponawiamy więc nasze ostrzeżenie i usilnie prosimy wszystkich dobrych Polaków w kraju, aby przedstawiali chcącym emigrować, że nie powinni szukać tu szczęścia. Po wszystkie wiadomości prosimy udawać się do nas pod adresem: „Polish National Alliance, 103, 104. West Division street. Chicago. Illinois. U.S. A“.

Oprócz tej odezwy Związku Narodowego pojawiło się w pismach poznańskich zawiadomienie księdza misyonarza Cynalewskiego. Ten kapłan, który całkiem się poświęcił sprawom naszych wychodźców, pisze teraz, że stosunki są bardzo ciężkie; wychodźcy zwabieni obiecankami ziemi, dostają się wkońcu do pracy w fabrykach lub kopalniach i „smutno żyją z dnia na dzień bez żadnych zasobów, bez gruntu pod nogami, mając tylko na wypadek śmierci tę pewność, że będą pogrzebani po chrześcijańsku kosztem kasy pogrzebowej, do której co tygodnia muszą złożyć po kilka centów“.

Podając te informacye prosimy naszych Czytelników, żeby o tem powiadamiali wszystkich, którzy mają zamiar emigrować za zarobkiem — żeby nie padli ofiarą przewrotnych ajentów lub własnej lekkomyślności.

Z naszych zgromadzeń.

Zgromadzenie w sprawie reformy statutu gminnego odbyło się w Krakowie dnia 14-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu. Przewodniczącym wybrano Dra Antoniego B e a u p r é, który zaś na swego zastępcę zaprosił p. Zgórniaka, na sekretarza p. Leśniaka. Na sali zebrało się kilkuset robotników chrześc. oraz około 100 socyal., którzy pod wodzą p. Kozłowskiego, redaktora »Metalowca«, rozpoczęli natychmiast straszliwą burdę. Mimo, że przewodniczący oświadczył, iż każdy z przeciwnego obozu, kto przemawiać zechce, głos otrzyma bez żadnej przeszkody socyaliści podnieśli nową wrzawę i nie chcieli dopuścić do głosu referenta p. Dąbrowskiego. Żądali oni koniecznie, aby d r u g i e g o przewodniczącego wybrano z pomiędzy nich. Dr. Beaupré proponował wybór zastępcy prezesa z ich grona, ale socyaliści odrzucili tę propozycyę i nie przestali krzyczeć, tupać i gwizdać. To widoczne usiłowanie rozbicia zgromadzenia rozdrażniło w najwyższym stopniu robotników chrześcijańsko-socyalnych, którzy bez żadnej komendy, raczej nawet powstrzymywani przez przywódców — rzucili się na socyalistów i po krótkiem szamotaniu wyparli ich z sali. Opornych wynoszono na rękach... Gdy socyalistę Galewskiego, nadzw. słuchacza filozofii, chciano wyrzucić ze sali, ten wydobył z kieszeni rewolwer i wymierzył go do jednego z robotników. O tym skandalicznym napadzie zawiadomiono natychmiast policyę, która bezzwłocznie aresztowała Galewskiego z rewolwerem. Znaleziono przy nim sześciostrzałowy, nabity rewolwer dużego kalibru. Zapytany w jakim celu ma broń przy sobie, odpowiedział dosłownie: **idąc na zgromadzenie przeciwników wziąłem rewolwer, aby bronić siebie i towarzyszy!** Skoro się okazało, że wśród socyalistów są ludzie uzbrojeni, komisarz rządowy p. Dr T o m a s i k rozwiązał zgromadzenie, obawiając się widocznie dalszych wykroczeń socyalistycznych — chociaż po usunięciu »towarzyszów« z sali — panował tam zupełny spokój.

Po rozwiązaniu Zgromadzenia, przewodniczący wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się, zapowiadając, że za pół godziny odbędzie się w tej samej sali zgromadzenie poufne partyi chrześcijańsko-socyalnej. Rozpisano na prędce zaproszenia i niebawem udało się rozpocząć w tym samym komplecie i z tem samem prezydyum z g r o m a d z e n i e p o u f n e.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez Dra Beauprégo, zabrał głos redaktor Dąbrowski i w dłuższym wywodzie omówił dotychczasową, tak krzywdzącą klasy pracujące ordynacyę wyborczą do Rady miejskiej i przedstawił projekt reformy statutu miejskiego według postulatów partyi chrześcijańsko-socyalnej... Referent w końcu przemówienia, zaproponował następującą rezolucyę: 1) Zgromadzenie oświadcza się w zasadzie za wprowadzeniem równego, t a j n e g o, bezpośredniego prawa głosowania przy wyborach do Rady miejskiej. 2) Jeżeliby wprowadzenie równego głosowania okazało się niemożliwem wskutek opinii obecnej większości Rady miasta i sejmu — zgromadzenie żąda: a) zniesienia w s z y s t k i c h kuryi uprzywilejowanych, b) wprowadzenia trzech kuryi: opodatkowanych inteligencyi i powszechnej z równą liczbą mandatów. c) podziału mandatów radzieckich pomiędzy 5 dzielnic miasta, d) bezpośrednich i tajnych wyborów, e) czynnego prawa wyborczego dla kobiet.

Następnie zabrał głos p. Zgórniak, który w ostrych słowach piętnował dotychczasową gospodarkę »sławetnej« Rady miejskiej. Wskazywał na upośledzenie i krzywdzenie robotników, zatrudnionych w zakładzie czyszczenia miasta i w innych zakładach miejskich.

P. C u d e k zaznacza, że stoczona walka z socyalistami była chrztem partyi chrześcijańsko-socyalnej i przekonała, że partya ta ma siłę do rozwinięcia szerszej, publicznej akcyi!

Następnie zabrał głos X. M y t k o w i c z, który omawiał sprawę reformy wyborczej, która ma wprowadzić do Rady m. przedstawicieli robotników. Obecni gospodarze Rady m. przeciwni tej reformie, wysuwają jeden, pozornie słuszny argument, że majątkiem gminy mogą rozporządzać jedynie ci, którzy najwięcej do tego majątku się przyczyniają, a więc warstwy płacące podatki — kapitaliści, właściciele realności, kupcy i t. d. Takie tłomaczenie jest jednakże tylko szwindlem partyi rządzących. Mówią tu za siebie cyfry. Gmina m. Krakowa rozporządza 4 mil. koron dochodów. Otóż w tej sumie jest tylko 694.000 K podatków bezpośrednich, pochodzących od warstw uprzywilejowanych, podczas, gdy podatki pośrednie, które płacą szerokie warstwy konsumentów, wynoszą 1,300.000 koron. Dwa razy więcej zatem podatków niż sfery uprzywilejowane płacą ci, którym odmawia się dotychczas prawa udziału w zarządzie gminy — pod pozorem, że nie płacą podatków.

Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie przytoczoną powyżej rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. Mimo awantury wywołanej przez socyalistów, przebieg zgromadzenia wykazał rosnącą siłę partyi chrześcijańsko-socyalnej, która nie boi się stanąć oko w oko ze swoimi przeciwnikami. Była to zresztą pierwsza próba. Następne zgromadzenia chrześcijańsko-społeczne będą coraz liczniejsze i świetniejsze, czego należy pragnąć w interesie przyszłości naszego stronnictwa.

Zgromadzenie poufne w Kalwaryi zebrzydowskiej odbyło się przy udziale kilkudziesięciu obywateli z Kalwaryi i najbliższej okolicy, w dawnej sali „Sokoła“ dnia 15. marca. Zwołane zostało z inicyatywy „Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.“ Przewodniczył O. Czesław B o g d a l s k i, zastępcą był ks. Świątek z Zebrzydowic, sekretarzem p. dyrektor D r e ś c i k. W zebraniu wzięła udział zarówno inteligencya, jak — i to przeważnie — rękodzielnicy, słynni stolarze kalwaryjscy.

Obszerny referat o projekcie rządowym u b e z p i e c z e n i a s o c y a l n e g o wygłosił p. M a t y a s i k, współpracownik „Głosu Narodu“ z Krakowa. Referent wskazał na korzyści, jakie daje ubezpieczenie szerokim masom robotniczym i rękodzielniczym, tudzież wyszczególnił wady i niedomagania projektu rządowego w odniesieniu do rękodzielników. Wreszcie wyłuszczył program stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i omówił szeroko jego stanowisko wobec Żydów.

P. burmistrz S c h u l z domagał się wyjaśnień co do wysokości wkładek ubezpieczonych, jakie płacić musieliby rękodzielnicy za swych czeladników.

P. M o d e l s k i zapytywał, czy możliwem jest wyłączenie od przymusu ubezpieczenia włościan, gdyż ci ostatni uważają wkładki za ciężar i „nowy podatek.“ Pp. O l e k s y, R y n e w i c z, O. C z e s ł a w i inni domagali się, by renty na starość płacono od 55 roku życia. P. D r o z d o w s k i wyraził zapatrywanie, że dzieci pomagające ojcu w pracy, winny być ubezpieczone nie od 16 ale dopiero od 20 roku życia, i że biedny rękodzielnik nie może płacić za siebie rocznie 6 koron, a nadto za dzieci i czeladników. P. O l e k s y wyraził życzenie, aby czeladnicy płacili sami za siebie całe wkładki ubezpieczeniowe, podobnie, jak rękodzielnicy.

Wreszcie uchwalono rezolucye, domagające się: 1) zniżenia granicy wieku, od której wypłacane będą pensye, z 65 do 55 lat i 2) wprowadzenia i dla rękodzielników ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy.

Następnie drugi referent z Krakowa omówił obszernie program chrześcijańsko socyalny i historyę zawiązania stronnictwa i wezwał w końcu do utworzenia k o m i t e t u t y m c z a s o w e g o miejscowego P. S. Ch. S. Oświadczyli się za tą myślą; O. C z e s ł a w, pp. Gunia, Oleksy, dyrektor Patosz, X. Świątek i inni.

Mowcy podnosili, że s t o l a r z e m i e j s c o w i z n a j d u j ą s i ę o b e c n i e w s z p o n a c h l i c h w i a r z y Ż y d ó w z ul. S z p i t a l n e j w K r a k o w i e, k t ó r z y k u p u j ą z a b e z c e n p r a w i e p i ę k n e w y r o b y s t o l a r s k i e w K a l w a r y i. Prosili więc stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, by ono zajęło się wyemancypowaniem ich z ekonomicznej zależności od żydostwa. Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Łojek, Gadowski, Gunia, Patosz, Schulz, burmistrz Tierk, Porzycki, X. Świątek, O. Czesław, Modelski. Komitet ten zajmie się zwołaniem wiecu publicznego w Kalwaryi.

Zebranie uchwaliło jeszcze rezolucyę, za z a m y k a n i e m s z y n k ó w w niedziele i święta, poczem po przemówieniach końcowych przewodniczącego i p. M a t y a s i k a zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Nie uzasadnione obawy. Zawikłania polityczne i alarmujące wieści, powtarzające się od kilku tygodni, o zbliżającej się wojnie z Serbią wywołały wielkie zaniepokojenie w kraju i obawy, że pieniądze złożone w kasach oszczędności zabierze rząd na cele wojenne. (!!) Brednie takie rozsiewane najczęściej przez żydów, którzy pragną przy tej sposobności robić „dobry interes“, odnoszą zbyt często pożądany przez spekulantów skutek. Lud — szczególnie włościański, obawiając się o swój ciężko zapracowany grosz, gremialnie spieszy do kas i banków i wycofuje swe oszczędności. Nie wszyscy jednak mają ku temu sposobność — więc sprzedają właśnie owym oszustom oszczędności, nieraz za połowę ceny, byle tylko coś uratować. W ten sposób we wszystkich kasach oszczędności i bankach, szczególnie naszego kraju, wycofano już olbrzymie kwoty, a każdy dzień przynosi coraz to nowe rzesze owych naiwnych.

Dlatego to — w interesie tychże właśnie posiadaczy książeczek kas oszczędności chcemy wyjaśnić, w jaki sposób pieniądze po kasach bywają lokowane i jakie są gwarancye bezpieczeństwa kapitału.

Kasy oszczędności i banki gotówki całej nie trzymają u siebie, lecz umieszczają ją na hipotece. Tylko nieznaczna część kapitału pozostaje w kasach na codzienne wypłaty i konieczne wydatki. Tak np. Kasa oszczędności miasta Krakowa, posiadająca z wkładek 40 m i l i o n ó w kapitału, ma w gotówce zaledwie 2—3 procent od tej sumy t. j. 200 do 300.000 koron. Cała niemal

zatem kwota umieszczona jest na najzupełniej bezpiecznej hipotece, to znaczy pożyczkach hipotecznych, intabulowanych na domach czynszowych lub posiadłościach gruntowych i to na pierwszem miejscu hipoteki, czyli przed wszystkimi innymi długami. Kasy oszczędności dają zatem zupełną gwarancyę bezpieczeństwa dla właścicieli książeczek wkładkowych. Skoro bowiem większe fundusze w kasach nie znajdują się w gotówce, lecz rozpożyczone są na hipotekach, niema mowy o tem, by ktokolwiek mógł je na jakieś inne cele zabrać.

Przypomnieć tu jeszcze należy, że za zobowiązania Kas oszczędności gwarantują całym swym majątkiem miasta lub powiaty, zależnie czy kasa jest miejska, czy powiatowa. Gdy więc za zobowiązania tych kas gwarantują całym majątkiem i całą siłą podatkową miasta lub powiaty, przeto o jakiemś niebezpieczeństwie dla osób posiadających książeczki wkładkowe Kas oszczędności nie ma mowy.

Mimo wielkich wojen i klęsk wojennych, przez jakie państwo austryackie przechodziło w ciągu ubiegłego stulecia (n. p. w r. 1859 i w r. 1866.) nie zdarzyło się nigdzie, w żadnej z licznych Kas Oszczędności, by ktokolwiek na najdrobniejszą szkodę był narażony, jako posiadacz wkładkowej książeczki oszczędnościowej. Podczas tych wojen nie przyszło też nikomu na myśl, by rząd jakiekolwiek fundusze Kasom Oszczędności na swe cele zabierał.

Widzimy więc, że istnieje zupełne bezpieczeństwo dla funduszów w Kasach Oszczędności ulokowanych. Dlatego nie podobna zrozumieć i wytłomaczyć sobie obaw, jakiemi niektóre osoby a właściwie sfery są przejęte. Wycofywanie wkładek z Kas Oszczędności i banków zwłaszcza w czasach dzisiejszych tak niespokojnych, jest postępowaniem lekkomyślnem, albowiem naraża właścicieli na niebezpieczeństwo utraty pieniędzy skutkiem tak często powtarzających się kradzieży. Niejednokrotnie też posiadanie gotówki naraża właściciela na czynienie niepotrzebnych wydatków a zawsze na stratę procentów, które Banki i Kasy Oszczędności wypłacają.

Dlatego sądzimy, że ludność naszego kraju ochłonie z tej gorączki dopatrywania się niebezpieczeństwa dla jej oszczędności i zrozumie, że właśnie owe Banki i Kasy dają w razie wojny największą gwarancyę bezpieczeństwa i dlatego pieniędzy stamtąd wycofywać nie należy.

Zwycięstwo Polaków. Z Polskiej Ostrawy piszą: Rząd wysłał do komitetu rodzicielskiego c. k. inspektora szkolnego p. Dostala, który złożył solenne zapewnienie, że **Rząd otworzy z rokiem szkolnym 1909—10 publiczną szkołę ludową polską.** Wobec tego zgromadzenie rodziców polskich powzięło uchwałę, na mocy której strajk się odracza. W ten sposób rząd dał satysfakcyę za kilkodziesięcioletnie kopanie i plwanie Polaków w myśl „słowiańskiej solidarności“ śląskich Czechów.

Czego chcą Ukraińcy? W Starym Samborze, jak donoszą pisma ruskie, odbył się onegdaj wiec ukraiński, na którym zapadły bardzo charakterystyczne uchwały. Oto wiec ów na wniosek adwokata Dra Stachury, uchwalił protest przeciw otwarciu polskich szkół średnich w Gródku i Rawie i wogóle „przeciw tworzeniu wszelkich polskich szkół średnich we wschodniej części kraju.“ Dalej uchwalił wiec domagać się otwarcia ruskich gimnazyów w Samborze, Jaworowie, Gródku, Brzeżanach, Stryju i innych miastach wschodniej Galicyi, domagać się zniesienia ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 art. VII. i podziału Rady szkolnej krajowej na sekcyę ruską i polską. Uchwalono jeszcze oświadczyć się przeciw ogólnemu ubezpieczeniu i polecić ukraińskiemu klubowi parlamentarnemu, aby zaprotestował przeciw wojnie z Serbią i Rosyą.

Żyd-syonista przeciw Żydowi-socyaliście. Przed ławą przysięgłych we Lwowie toczył się przez dwa dni proces prasowy „Głosu“ socyalistycznego, który wytoczył mu za obrazę czci Dr Waldmann, syonista z Tarnopola. — Na ławie oskarżonych zasiedli autor artykułu Żyd-socyalista Siegelwachs i redaktor odpowiedzialny „Głosu“ Konarski.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał skazał obu oskarżonych. Siegelwachsa za oszczerstwo na dwa miesiące aresztu z postem co tydzień, Konarskiego na 30 koron kary za zaniedbanie obowiązków odpowiedzialności redaktora.

Nowa zdobycz hakaty pruskiej. Zakład kąpielowy w Ustroniu na Śląsku przeszedł w tych dniach w ręce wyłącznie niemieckie. Celem zakupienia zakładu, zorganizowało się z inicyatywy opawskiego „Nordmarku“ konsorcyum, które dokonało zakupna za cenę 90.000 koron. Teraz naturalnie w zakładzie zapanuje niepodzielnie wstrętna hakata pruska.

Trzeba dodać, że Polacy mieli możność nabycia zakładu — jednak sprawę tę zupełnie zaniedbano, z czego, jak zawsze w podobnych wypadkach, skorzystali Niemcy.

Śpiąca „sprawiedliwość.“ „Dziennik Cieszyński“ pisze: W poniedziałek popołudniu odbyła się w sądzie obwodowym rozprawa sądowa o kradzież przeciw kilku oskarżonym. Oskarżonych bronił Dr Müller, groźną zaś sprawiedliwość zastępował prokurator bar. Gastheimb. Podczas przesłuchiwania wachmistrza żandarmeryi Blücherta, zauważono nagle, że p. prokurator zapomniał o rozprawie, a pogrążył się w drzemce poobiedniej. Gdy przyszło do zaprzysiężenia świadka i wszyscy powstali ze swych miejsc, nie powstał tylko p. prokurator, który spał już na dobre, nikt zaś nie odważył się go budzić. Nie chciał uczynić tego także urzędnik z prokuratoryi, który przyniósł mu dzienniki do przeczytania. Dopiero po dobrym kwadransie p. bar. Gestheimb obudził się i stawiał następnie wnioski o ukaranie oskarżonych, jakkolwiek nie słyszał ani zeznań ich, ani świadków. — Teraz możemy zrozumieć, dlaczego „sprawiedliwość“ nasza tak dziwnie w Cieszynie funkcyonuje. Rozprawa sądowa odbywa się, p. prokurator tymczasem śni o pruskich orderach, gdy zaś obudzi się, gromi niewinnych Polaków pruskimi wymiarami kary.

Postrach Galicyi. Z Oświęcimia donoszą: Jędrzej Kurek, który zasądzony swojego czasu za morderstwo na dożywotnie więzienie, a zbiegł z więzienia w Wiśniczu i znów popełnił kilka zbrodni, morderstw i rabunków, został wreszcie schwytany w Mysłowicach. Początkowo wypierał się swojego nazwiska, wreszcie przyznał się, że po ucieczce z Wiśnicza dłuższy czas ukrywał się w okolicy Oświęcimia, a w ostatnich czasach był w kopalni w Mysłowicach. Natomiast udziału w morderstwie Stoffów we Lwowie, tudzież karczmarzów w Czańcu koło Kęt, stanowczo zaprzecza. Rzecz szczególna, że według jego opowiadania, był po dwakroć odstawiony z Prus szupasem do Galicyi, a tutejsza żandarmerya go nie poznała i puszczała wolno.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Oświęcima donoszą: Niejaka Kubińska, wyszła z domu, zamknąwszy troje dzieci, z których najstarsze liczyło 4 lata. — Gdy powróciła do domu, oczom jej straszny przedstawił się widok. Oto najstarszy chłopczyk leżał na podłodze bez życia, całe ciało zwęglone, a z sukienek zostało tylko trochę popiołu. Widocznie dziecko pod nieobecność matki bawiło się ogniem i spowodowało tak straszne nieszczęście. — Dwoje młodszych dzieci ocalało.

Defraudacya w urzędzie podatkowym. W Tarnopolu aresztowano Władysława Dąbrowskiego, oficyała w oddziale podatkowym tamtejszego starostwa pod zarzutem, że od kilku lat dopuszczał się oszustw przez fałszowanie fasyj czynszowych, skutkiem czego skarb państwa poniósł szkodę na przeszło 50 tysięcy koron.

Przez dwa dni bawił w Tarnopolu przybyły umyślnie ze Lwowa st. radca Franz i po przekonaniu się, że Dąbrowski popełnił oszustwa wniesiono do prokuratoryi doniesienie, poczem nastąpiło aresztowanie.

Straszny wypadek. W dniu 5-go b. m. wieczorem przy budowie gmachu filii Banku austr.-węg. w Tarnowie, zdarzył się straszny wypadek. Zajęty przy tej budowie Franciszek Kowarzyk, podmajstrzy murarski, już po ukończeniu budowy, wszedł na sklepienie drugiego piętra, celem zdjęcia pomiarów. Zaledwie wstąpił na sufit, gdy cegły, fugowane bez żadnych oparć, spajane tylko cementem i to na mrozie, zawaliły się, a Kowarzyk spadł z wysokości 15 m. z taką siłą, że uczepiwszy się raz na pierwszem piętrze o deskę, urwał rękę, zaś następnie odbijał się o rusztowania, a nadto kilkakrotnie uderzał głową o barycry. Nieszczęśliwego, z oderwaną ręką, złamanem stosem pacierzowym i potrzaskaną czaszką, odwieziono do szpitala, gdzie na drugi dzień zmarł. Wina cała jest podobno po stronie kierownika budowy p. T. Hoffmana z Krakowa, przeciw któremu wniesiono nawet doniesienie do prokuratoryi.

„Gorliwość“ policyi rosyjskiej. Wymowną ilustracyą sposobu, w jaki policya rosyjska „ściga“ bandytów jest następujące krwawe zajście w Warszawie:

Onegdaj około godz. 5 popoł. — jak donoszą pisma warszawskie — ajenci policyjni Sarap i Konstanty Entyn w towarzystwie dwóch policyantów z rezerwy, przebranych po cywilnemu, postanowili urządzić zasadzkę na rogu ulic Wolskiej i Karolkowej wprost fabryki Henneberga, w chwili, gdy robotnicy zaczną wychodzić z fabryk, celem ujęcia niejakiego Stanisława Grudzińskiego, posądzonego o bandytyzm. Gdy istotnie Grudziński ukazał się na chodniku, z zasadzki wyskoczyli Sarap z Entynem i pomocnikami. Grudziński wszakże, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, dobył rewolweru i zmierzył do Entyna. Padł strzał i Entyn otrzymał kulę w prawą rękę.

Ajenci ze swymi pomocnikami odpowiedzieli ogniem. Powstał straszliwy popłoch, zwłaszcza gdy rozległy się okrzyki: „trzymajcie bandytów!“ Wystarczyło to, aby z najbliższego posterunku policyjnego, złożonego z 2 policyantów, zbrojnych w karabiny magazynowe, posypały się w stronę walczących gęste strzały. Skutek ich był taki, że Sarap, trafiony w piersi, padł trupem na miejscu, inna kula zabiła Grudzińskiego, dwie inne wreszcie trafiły w rękę niejakiego Bronisława Tarkowskiego, wreszcie śmiertelnie raniono w brzuch na odgłos strzałów nadbiegłego miejscowego dozorcę policyjnego Emiliana Marczenkę. Ofiarą gorliwości policyjnej padły cztery osoby, z których trzy należące do tajnej policyi.

Dziwne zjawisko nad Jasną Górą. Czytamy w „Gońcu Częstochowskim“: Dnia 3 b. m. w nocy z środy na czwartek, o godzinie 12 przechodzący obok Jasnej Góry byli świadkami dziwnego zjawiska. Oto nad klasztorem Jasnogórskim ukazała się gwiazda dużej wielkości i niezwykłej jasności, która stopniowo zaczęła się zmieniać w jakąś masę bezkształtną, aż nagle przybrała formę krzyża o świetlanych blaskach. Krzyż ten, według opowiadania świadków naocznych, między innymi woźnicy p. Księżyka z Krowodrzy, widniał na niebie około 20 minut, poczem jął się powoli roztapiać w przestworzach, aż znikł, pozostawiając za sobą smugę świetlną.

Według wierzenia ludu, taki krzyż, widziany na niebie, oznacza zapowiedź wojny. Czyżby owo zjawisko miało dotyczyć wojny z Serbami?...

Echo z Messyny. Redakcya „Kur. Wars.“ podaje treść listu O. Sykstusa Jabłońskiego, który w cudowny sposób wraz ze swym przełożonym z całego klasztoru ocalał podczas pamiętnej katastrofy. O. Sykstus nie wyszedł cało z katastrofy, zraniony był bowiem dość ciężko w głowę odłamem spadającego muru w celi, i skaleczył sobie nogę, ratując przeora, do którego celi belki zatarasowały drogę.

Po wydobyciu się z pod gruzów klasztoru, który runął całkowicie wraz z kościołem, gdy umilkły jęki pozabijanych braciszków i chłopców, wychowujących się w klasztorze, przełożony wraz z O. Sykstusem zaczęli podążać, pomi-

mimo odniesionych ran, do miasta, aby ratować braciszków klasztornych, znajdujących się w jednym ze szpitali.

Gdy dotarto do szpitala, okazało się, że daremna to była wędrówka, gdyż szpital przedstawiał już tylko kupę gruzów, pod którą śmierć znaleźli wszyscy, znajdujący się wewnątrz.

Przez pięć dni o. Sykstus niósł pomoc fizyczną i duchową nieszczęśliwym, nocował zaś na derce pod drzewem zdala od budynków, gdyż wstrząśnienia ponawiały się kilkakrotnie. Jednocześnie woda wznosiła się wysoko. O. Sykstus, wpadłszy po szyję w głębie, uratował się niezwykłymi wysiłkami, na niczyją bowiem pomoc w absolutnej pustce nie mógł liczyć.

Przełożony klasztoru wraz z O. Sykstusem zbudowali wkońcu z desek mały szałas, w którym zamieszkują dotychczas. Oto wszystko, co im pozostało z całego klasztoru.

Religia rzeczą prywatną. Jak socyalni demokraci pojmują religię jako rzecz prywatną, tego jeszcze jednym więcej dowodem jest następujące zdarzenie: W Zurychu w Szwajcaryi, tamtejszy pastor i przywódca socyalistów Pflüger nie chciał jednej parze nowożeńców udzielić ślubu kościelnego, i jego władza przełożona uwolniła go od tego obowiązku. Pflüger tłumaczył swoje postępowanie tem, że jest to zabobonem mniemać, iż ślub kościelny przynosi błogosławieństwo Boże. Jeszcze jaśniej tłumaczy zapatrywania Pflügera wychodząca w Zurychu socyalno-demokratyczna gazeta „Prawo ludu“. Pisze bowiem ona: „Wśród zorganizowanych robotników w miastach ślub kościelny stał się rzadkością. Zabobonni nowożeńcy nie chcą jednakże jeszcze wyrzec się ślubu kościelnego. Im należy polecić, ażeby trzy razy przeskoczyli przez miotłę. Potem wystarczy ślub cywilny“. W taki to sposób drwią sobie socyalni-demokraci z religii.

Bogactwo narodów. Ekonomista niemiecki Dr Steinmann-Bacher ogłosił broszurę, w której na podstawie statystyki wykazuje, że równocześnie ze wzrostem ludności idzie wzrost bogactwa narodowego i wzrost majątku jednostki. — Jestto teorya skrajnie przeciwna słynnej hipotezie Malthusa. Bacher oblicza majątek narodowy w Niemczech na 350 miliardów, Francyi na 250 miliardów. W Niemczech, Anglii, Francyi i Stanach Zjednoczonych wypada na każdego mieszkańca przeciętnie 5—6000 koron. Po latach dwudziestu Niemcy o 83 miliony ludności posiadać będą bogactwo 600 miliardów, tj. 7500 koron na głowę, Francya z 40 mil. ludności posiadać będzie 300 miliardów (7500 koron na głowę), Anglia z 53 mil. ludnością 450 miliardów (8000 kor. na głowę), Stany Zjednoczone z 110 mil. ludnością będą najbogatsze, bo posiadać będą 900 miliardów, t. j. 8500 koron na głowę.

Z martyrologii Słowaków. Słowacki tygodnik „Lidowe Nowiny“ został w przeciągu ostatniego miesiąca lutego cztery razy zasądzony przez trybunał preszburski za rzekome podnieeanie czy „podburzanie przeciw narodowości madziarskiej“. Ostatni wyrok opiewa na dwa miesiące więzienia i grzywnę 200 koron. Ciężka ta kara spotkała organ słowacki za przedrukowanie części kazania Dominikanina z 17 wieku Abrahama a Santa Clara, słynnego kaznodziei wiedeńskiego. Inkryminowany ustęp piętnował stosunki pańszczyźniane na Węgrzech a brzmiał jak następuje:

„Co to jest pańszczyzna? Spytaj nędznego chłopa wiejskiego, a wytłomaczy ci, co to za potwór. Znaczy ona, że poddany musi iść w poniedziałek uprawiać rolę dziedzica, we wtorek pracować w jego winnicy, we środę w jego lesie, we czwartek młóci mu zboże, w piątek łowi w stawach pańskich ryby, a w sobotę pomaga przy budowie domów pana... To jest pańszczyzna. Tak mija miesiąc, rok, całe życie poddanego chłopa węgierskiego“.

Rządzący obecnie w Węgrzech klice możnowładców nie są miłe te śmiałe a pełne głębokiej prawdy słowa wielkiego kaznodziei. Prokuratorya węgierska nakazuje więc milczeć pismom słowiańskim, które przeszłość węgierskiej arystokracyi w takiem prawdziwem przedstawiają świetle.

Z kraju bojaźni Bożej. Statystyka kryminalna Rzeszy niemieckiej wykazuje, że w roku 1906 sądy niemieckie ukarały 524.113 osób. To znaczy, że w ciągu jednego tylko roku na sto mieszkańców jeden został sądownie ukarany. Faktycznie jednak procent jest jeszcze wyższy, gdy potrąci się te osoby, które nie podlegają karom sądowym, tj. dzieci. Wypadnie wtedy, że na każdego obywatela Rzeszy wypada w życiu jedna kara sądowa, czyli że każdy Niemiec odsiadywać musi w życiu karę więzienną. Najwięcej, bo 225.795 karanych osób trudniło się przemysłem.

Przestroga przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. W »Dzienniku Związkowym« wychodzącym w Chicago czytamy pod datą 15 lutego, co następuje:

»Bieda polskiemu ludowi w Ameryce dokucza bardzo. Setki, tysiące ludzi bezrobotnych poszukuje bezustannie pracy. Biura stręczarskie przepełnione są potrzebującymi roboty, a i do redakcyi »Dziennika Związkowego« zgłaszają się dziesiątki biedaków, szukających pracy i chleba«.

W tymże samym dzienniku z dnia 20 lutego czytamy:

Fala emigracyjna w ostatnich miesiącach z Europy z każdym dniem się zwiększa. Do portów amerykańskich przybijają parowce z tysiącami nowych przybyszów, których tu czeka gorzki zawód i rozczarowanie. Niesumienni agenci okrętowi, kolejowi i gruntowi kręcą się po Europie i wmawiają w lud, że wróciły w Ameryce »złote czasy« i nie brak tu pieniędzy, pracy ani chleba dla każdego, kto przyjedzie. Tymczasem jest to nikczemne kłamstwo, któremu wierzą nieświadomi i płyną tu po złote runo, zamiast którego — znajdą biedę, jeżeli nie nędzę ostatnią. Chociaż nieco czasy się poprawiły i jest więcej pracy, ale nie tyle, żeby jej mogli dostać wszyscy robotnicy, nawet tu urodzeni i wychowani, władający wybornie językiem angielskim; co zaś mówić o nieznających języka, stosunków i rodzaju pracy tutejszej, — nie mających krewnych i przyjaciół, którzyby się nimi zaopiekowali jakiś czas lub też nie mających żadnych zasobów pieniężnych. Bieda więc dokuczy niejednemu i żal nam naszych rodaków, gdyż tych prawie najwięcej tu przybywa.

Głos robotnika do Braci i społeczeństwa.

W zagrożonej z dwóch stron, ze strony socyalistycznej i ze strony czeskiej placówce Łazy (przy Frysztacie na Śląsku austr.) założono przed dwoma laty polską chrześcijańską organizacyę robotników. Teroryzowano nas na szybach i zgromadzeniach, pośmiewiskami a nawet pałką próbowano odwieść robotnika od tej pożytecznej organizacyi, ale przetrwaliśmy szczęśliwie wszystko i organizacya nasza rozwinęła się o tyle, iż pomyślała o zakupienie własnego domu. Zamiar ten uskuteczniono w lecie minionego roku. Zakupiliśmy dom, założyli i pomieścili w nim chrześcijańską Spółkę spożywczą i kasę Raiffeisena i sprawa posuwałaby się pomyślnie naprzód, gdyby nie stał temu na przeszkodzie ten największy wróg wszelkich, choćby najpożyteczniejszych instytucyi, mianowicie: brak funduszów. Niestety, ten brak i nam daje się dotkliwie odczuwać. Zaczęliśmy, co prawda, z próżnemi rękoma, ale zaczęliśmy śmiało, ufni w pomoc bratnią, bo ratunek przed podwójnym wrogiem widzieliśmy tylko w zdobyciu własnego progu.

Obecnie więc jesteśmy zmuszeni apelować do litościwych serc bratnich o pomoc w utrzymaniu tej z takim trudem zdobytej placówki narodowo-chrześcijańskiej. Jesteśmy świadomi tego, że dużo obecnie namnożyło się dobrych celów, które wymagają ofiarności ogółu, jakkolwiek stan majątkowy nie zawsze pozwala każdemu pomódz wszędzie, gdzieby pomódz warto. Ale pomimo tego odważamy się wyciągnąć rękę do Was Bracia Rodacy, bo któż nam pomoże, jeżeli my sami jeden drugiego, choćby tylko wdowim groszem wspierać nie będziemy! Żyd bogaty nie da nam centa, inni wrogowie tylko czekają na nasz upadek.

Do Was więc Rodacy, w których sercu nie wymarła jeszcze wiara, a z nią poczucie samoobrony wobec potężnych przeciwników wszelkiej wiary i narodowości, do Was zwracamy się z gorącą prośbą i mamy mocną nadzieję, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, zwłaszcza, że każdy grosz ofiarowany na nasz dom robotniczy, nie tylko zobowiąże nas do głębokiej wobec szlachetnych ofiarodawców wdzięczności, ale także przyczyni się do zwycięstwa tak bardzo w naszej okolicy zagrożonej sprawy narodowo-chrześcijańskiej.

Łaskawe datki prosimy nadsyłać do Administracyi „Postępu“ albo wprost na ręce X. Alojzego Gałuszki, wikarego w Łazach (przy Frysztacie).

Zarząd miejscowej Grupy P. Zw. zaw. Chrz. rob.—Wojciech Kajzar, przewodniczący; Jan Granica, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Taktyka ludowców. — Kongres ruskich socyalistów*). Jeżeli jeszcze kto z nas wierzył w uczciwość prasy ludowców, to wiarę tę poważnie musi zachwiać ostatnie doświadczenie jakie z nią zrobiliśmy z okazyi naszego publicznego zgromadzenia w Krakowie. Na zgromadzenie to przybył między innymi sprawozdawca organu p. Stapińskiego »Gazety Powszechnej« i napisał następnie o nas tyle brzydkich kłamstw i bredni, że bratni nasz organ »Głos Narodu« aż tak napiętnował kłamstwa ludowców:

»Najfałszywsze i najtendencyjniej zabarwione sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia chrześciańsko-socyalnego, zamieścił organ p. Stapińskiego »Gazeta Powszechna«. Wszystko w tym referacie jest skłamane lub przekręcone. Dotychczas rzeczywiście nikt nie mógł się zoryentować, jakiej barwy jest »Gazeta Powszechna«. Teraz dopiero wiemy czego mamy się trzymać: Jest to po prostu filia »Naprzodu«.

A więc ładna kompania. Życzemy ludowcom towarzystwa z złodziejami socyalistycznymi ale nie zazdrościmy. Zresztą pogadamy jeszcze o taktyce ludowców w następnych numerach.

We Lwowie w bieżącym tygodniu obradował kongres ukraińskiej partyi socyalistycznej. Obrady zjazdu nie zawierały jednak nic ciekawego, prócz zapowiedzi, że socyaliści będą organizować proletaryat rolny. Podobne zapowiedzi jednak brzmiały już dawniej z kongresów socyalistycznych — jednak pozostały one tylko frazesami. Lud rolny polski i ruski trzyma się zdala od czerwonych wykpigroszów a staraniem naszem być powinno żeby i nadal oszustów socyalistycznych skutecznie ze wsi pędzić i proletaryat rolny przed zarazą socyalistyczną chronić.

Austro-Węgry. (*Z parlamentu. Wojna, — Proces węgierski*). Jak wiadomo parlament austryacki zebrał się 10 b. m. Po wyborze prezydyum, o którego wyniku donieśliśmy już w przeszłym numerze, parlament dokonał wyboru komisyi i przystąpił do obrad nad nagłymi wnioskami obstrukcyonistów czeskich. Załatwiono się z nimi krótko. Następnie Izba przystąpiła do obrad nad kontyngentem rekruta. Dyskusya trwała kilka dni, zakończyła się we środę wieczorem uchwaleniem tegoż. Tego roku sprawa kontyngentu poszła rządowi dosyć gładko. Posłowie z powodu widma wojny nierobili rządowi wielkich trudności. O bliskiej wojnie piszemy na innem miejscu obszernie. Tutaj podajemy tylko, że nie możemy informować czytelników naszych o tem, gdzie są i co robią wojska austryackie, ponieważ o tem obecnie pisać nie wolno. Prokuratorya państwa, każdą taką wiadomość konfiskuje. Musimy więc milczeć. W Zagrzebiu na Węgrzech toczy się obecnie wielki proces polityczny. Przed trybunałem sądowym zasiadło 53 Serbów i Chorwatów, oskarżonych o to, jakoby działali na szkodę, monarchii austryacko-węgierskiej i dążyli do utworzenia udzielnego państwa południowo-słowiańskiego, lub do połączenia się z Królestwem serbskiem. Między oskarżonymi jest 5 księży, 13 nauczycieli, 8 urzędników, 2 lekarzy, 1 student, 6

wieśniaków i 18 kupców i przemysłowców. Do obrony stawiło się 35 adwokatów-patryotów. Kilku oskarżonych na pytanie przewodniczącego, kogo mają za obrońcę, odpowiedziało: Nasze nieskazitelne życie i czyste sumienie. Proces potrwa kilka tygodni.

Zabór rosyjski. (*Rewizya*). Dzienniki rosyjskie, dobrze powiadomione, piszą o wielkiej rewizyi, jaką rząd zamierza przeprowadzić w urzędach Królestwa Polskiego.

Sprawa rewizyi w Królestwie Polskiem jest już zdecydowana. Obdarzony szerokiemi pełnomocnictwami senator, członek Rady państwa, F. F. Turau, po Wielkiejnocy wyjeżdża do Królestwa Polskiego w otoczeniu grona współpracowników, wśród których będą przedstawiciele ministeryum skarbu i ministeryum spraw wewnętrznych. Rewizyi podlegną wszystkie instytucye Królestwa Polskiego, głównie zaś magistrat i intendentura, gdzie sądząc z istniejących danych, szczególnie rozwinęły się nadużycia. Podobno do uczestnictwa w rewizyi pociągnięty będzie usunięty już sędzia śledczy Szyjanow. Rewizyi przypisywane jest specyalne znaczenie w zakresie wpływu na reformę organów samorządu. Pod tym względem rewizya powinna wydać obfite rezultaty, tembardziej, iż senator Turau z górą 10 lat bywał na służbie w instytucyach sądowych Królestwa Polskiego i zna dobrze kraj.

Bułgarya. (*Ugoda*). Rząd bułgarski otrzymał z Petersburga urzędowe zawiadomienie, że między Izwolskim, a bawiącym tam tureckim ministrem spraw zagranicznych Rifaatem bąsza przyszło do zupełnego porozumienia w kwestyi odszkodowania bułgarskiego na następujących warunkach: 1. Turcya przyjmie 125 milionów jako odszkodowanie ze strony Bułgaryi. 2. Z tej sumy Tow. kolei oryentalnej otrzyma odszkodowanie za linię wschodnio-rumelijską na podstawie specyalnej umowy. 3. Rosya skreśla tyle rat odszkodowania wojennego tureckiego, ile potrzeba, aby skapitalizowaną została suma 125 milionów w obliczeniu na 5 procent. Dalszych szczegółów brak.

W ten sposób między Turcyą a Bułgaryą nastąpiło już zupełne wyrównanie i usunięcie zatargu politycznego.

Włochy. (*Wybory*). W ubiegłym tygodniu odbyły się we Włoszech wybory do parlamentu. Ostatnie wybory nie zmieniły układu sił stronnictw politycznych w parlamencie włoskim. Rząd otrzymał prawie taką samą większość posłów, jaką miał w poprzednim parlamencie. Dotąd znany jest wynik 477 wyborów, z których 288 wypadło na korzyść rządu. Katolickich posłów wybrano 15. Jestto bardzo znaczny sukces katolików włoskich.

Po raz pierwszy katolicy bowiem postawili znaczniejszą liczbę kandydatów własnych i głosowali masowo. W Rzymie zakonnicy i księża szli gromadnie do urny wyborczej, atoli stolica chrześcijaństwa pozostała w swej większości jeszcze wierną blokowi masońsko-socyalistycznemu.

Wielkim sukcesem katolików włoskich jest również wybór znacznej liczby posłów umiarkowano-liberalnych, którzy nie prowadzą wojny z Kościołem. Zostali oni wybrani przy pomocy katolików. Socyalistów wejdzie do nowego parlamentu 28, a więc nie wiele więcej, niż ich było w poprzedniej kadencyi.

Ostatnie wiadomości.

W przededniu wojny.

Wojna! wojna!! Nie ma w Europie kąta ziemi, gdzieby nie oczekiwano z gorączkowem drżeniem lada chwila pierwszych strzałów wojennych. Zanosi się bowiem po latach 30 znowu na wojnę europejską i to na wojnę wielką, może powszechną wojnę, która prowadzoną będzie według wszystkich wymagań nowoczesnej sztuki militarnej, przy pomocy najbardziej wydoskonalonych narzędzi morderczych. Byłaby to wojna z udziałem milionów żołnierzy, wojna która mogłaby może przeistoczyć zupełnie — mapę Europy, a zwłaszcza Słowiańszczyznę i dla ostatniej stworzyć zupełnie nową sytuacyę; wszelkich jej konsekwencyi trudno dziś przewidzieć.

Austrya wobec noty serbskiej.

Półurzędowy »Fremdenblt.« pisze: Serbska nota nie spełniła nadziei, jakie do niej przywiązywano. **Belgradzki rząd pomija usiłowanie wyjaśnienia sytuacyi**, czego my pragniemy, zamiast dać jasną i niedwuznaczną odpowiedź, zadawalnia się wskazaniem na notę cyrkularną, **która z pewnością przez nas nie może być przyjętą**, ponieważ nienależycie formułuje kwestyę bośniacką jako kwestyę serbską i apeluje w tej kwestyi do mocarstw. Nota cyrkularna zamyka w kwestyi bośniackiej drzwi po **naszej stronie**, a równocześnie otwiera je po stronie drugiej, jedną ręką rozwiązuje węzeł, a drugą znów go wiąże i jest dwuznaczną. Nie jest wątpliwem co jest celem i zamiarem **takiej dwuznaczności. Serbia pragnie zyskać na czasie, kryjąc się poza mocarstwa.** Przez podanie do wiadomości mocarstw protokołu o porozumieniu, kwestya bośniacka nabrała czysto formalnego charakteru, a opinia publiczna w Serbii, przez twierdzenie, że konferencya może się zająć życzeniami Serbii jest tylko w błąd wprowadzaną. **Imputowanie, aby omówiony już traktat handlowy przedłożyć ponownie naszym parlamentom, przyjmujemy jako dalszą próbę cierpliwości** tego rodzaju, do której już od pięciu miesięcy umieliśmy dostatecznie przyzwyczaić się. Niebywały sposób przemawiania, z jakim występuje Serbia przed opinią publiczną w Europie, jasno udowadnia, **po czyjej stronie w konflikcie tym jest prawo, po czyjej usiłowania i ofiary dla pokoju — a gdzie zaślepienie i dążność do wywołania zaburzeń.**

Odpowiedź Austryi.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" dowiaduje się z autentycznego źródła, **że rząd austryacki jeszcze w tym tygodniu da odpowiedź na notę serbską.** Odpowiedź podkreśli, że Serbia nie dała dostatecznego wyjaśnienia na główny punkt deklaracyi hr. Forbacha, mianowicie co do kwestyi bośniackiej i **zażąda aby Serbia w tym kierunku złożyła ścisłe i uspakajające oświadczenie.**

Ultimatum i groźba.

Z Wiednia telegrafują: Poseł austro-węg. Forgach otrzyma notę austro-węgierską w piątek wieczorem i w sobotę wręczy ją **rządowi serbskiemu.** Przypuszczają, że **termin dla odpowiedzi Serbii wyznaczony będzie 24 godzinny.**

W sferach wojskowych zapewniają, że gdyby przyszło do wojny między Austro-Węgrami a Serbią, to **Austro-Węgry rozpoczęłyby kampanię z taką olbrzymią przewagą wojskową, że cała wojna zostałaby skończona w 10 dniach.**

Przypuszczają jeszcze, że dyplomacya europejska zdoła przemówić do rozsadku w Belgradzie.

Nastrój w Serbii.

Z Belgradu donoszą: Nastrój w stolicy i na prowincyi **jest wojenny.** Szerokie masy ludności oczekują lada chwila wybuchu wojny. **Ruch kolejowy prywatny jest zupełnie wstrzymany**, odbywają się tylko transporty amunicyi, broni i żołnierzy.

Nad Driną stoi 1 armia serbska z 20 batalionami regularnej piechoty i z odpowiedniemi oddziałami kawaleryi i artyleryi. W ostatnich dniach wysłano drogą morską na Salonikę do Serbii **5000 koni rosyjskich, zaprawionych już do służby kawaleryjskiej i artyleryjskiej.**

Pragną wojny.

Donoszą z Belgradu: Obecny gabinet zdecydowany jest **nie zgodzić się na żadne ustępstwa wobec Austryi.** Na posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem króla podnosiły się głosy nieprzyjazne dla Austro-Węgier. Król zachowuje się biernie, zdrowie jego jest podkopane. Minister wojny **prze do kroków wojennych** i prowadzi gorączkowe zbrojenia. **Wojska ciągle odchodzą nad granicę Bosni**, pociągi wiozą amunicyę i broń dla wojsk nad Driną. Minister wojny Živkowicz spodziewa się korzystnych wyników **z wojny podjazdowej**, którą prowadzić chce przy pomocy **band. Wśród opinii publicznej nie widać zapału do wojny.**

Mobilizacya Serbii.

Wiedeńska »Neue Freie Presse« donosi, że na 23 b. m. mają być **zmobilizowane w Serbii wszystkie rezerwy drugiego powołania.** Należą tu wszyscy mężczyźni od lat 21 do 30, zdolni do noszenia broni. **Armia serbska wynosić będzie wtedy 120.000 ludzi.** Dla Austro-Węgier jest to powiększenie armii serbskiej bardzo niewygodne.

Proklamowanie „świętej wojny".

Z Cetynii donoszą do gazet niemieckich, że **cała Czarnogora przygotowuje się do wojny**, wszystkie szkoły zamknięto a mężczyznom od lat 18 rozdano broń. Duchowieństwo prawosławne wzywa publicznie naród w cerkwiach do **wojny świętej z Austryą.** Do Antivari przybyły znaczne zapasy broni i amunicyi. Na okrętach angielskich przywożą broń, **przyjeżdzają również ochotnicy rosyjscy.**

Wojna — za tydzień.

Poseł rosyjski i francuski konferowali onegdaj w Belgradzie z Milowanowiczem i następcą tronu. **Wybuchu wojny oczekują tu w przyszłym tygodniu.**

Serbski plan kampanii.

Według wiadomości wielkiej angielskiej gazety »Standard« serbski plan kampanii jest następujący: Ponieważ neutralność Rumunii jest zapewnioną, koncentracya sił serbskich nastąpi zrazu nad Dunajem i Driną. Pierwsze spotkanie nastąpiłoby pod Semendrią, ale i to miasto i Belgrad **zostaną przez Serbów opuszczone.** Dalsza koncentracya odbędzie się w Niszu. Tam zgromadzą się dywizye: morawska, timocka i dunajska. Na południu podstawą operacyi będzie Waljewo, gdzie mają się gromadzić oddziały Serbów tureckich z Nowego Bazaru, które Turcya swobodnie przepuści.

Serbowie mają nadzieję, że w czasie wojny **w całej Bośni wybuchnie powstanie.**

W porozumieniu z następcą tronu.

Mimo wyraźnego zakazu króla serbski następca tronu miesza się ciągle do polityki. Podczas wtorkowej Rady wojennej wszedł nagle do sali i zabawił przez dwie godziny. Obiegają pogłoski, że **minister wojny jest w porozumieniu z następcą tronu** i miał wyrazić się głośno wobec oficerów, iż byłby szczęśliwym, gdyby wszyscy oficerowie i żołnierze byli tak odważni i tak pełni ducha jak następca tronu. Rada wojenna prosiła następcę tronu, by zawiadomił króla, że **armia gotową jest do wojny i cieszy się, że syn królewski znajduje się w jej szeregach.**

Rosya za konferencyą.

Petersburska ajencya tel. dowiaduje się, że minister spraw zagr. dał austro-węg. ambasadorowi odpowiedź rządu ros. na jego zawiadomienie o podpisaniu w Konstantynopolu austro-tureckiego protokołu w sprawie bośniackiej. Odpowiedź ros. wskazuje na to, że jak już w ros. nocie okrężnej z d. 12 grudnia r. 1908 zaznaczono, bezpośrednie porozumienie między Austro-Węgrami a Turcyą **nie wyklucza konieczności przedłożenia kwestyi bośniacko-hercegowińskiej konferencyi mocarstw**, które podpisały traktat berliński. Rząd rosyjski jest więc obecnie gotów porozumieć się z Austro-Węgr. oraz innemi mocarstwami **w sprawie zwołania konferencyi, którejby przedłożono do obrad kwestyę bośniacko-herceg.**, jakoteż inne punkty akceptowanego przez mocarstwa programu konferencyi.

Zdanie Niemców o sytuacyi.

Gazeta »Vossische Ztg« pisze: **Stosunki coraz bardziej zbliżają się do rozstrzygnięcia z bronią w ręku.** Serbia mimo przedstawień ze strony wielkich mocarstw, mimo pojednawczego kroku hr. Forbacha **pragnie zawikłań i zbrodniczej wojny.** Ta wojna przyniesie monarchii habsburskiej mało korzyści materyalnych, Austrya musi jednak do niej stanąć, znajdując się w położeniu człowieka, którego mały złośliwy piesek kąsa w łydkę.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Łaskawe Panie!

które potrzebują zakupić wyprawy oraz inne materye dla domowej potrzeby, upraszamy zamawiać w najtańszej

Tkalni Braci Krejcarów

w Debruska Nr. 601 (Czechy).

Upraszamy o zamówienia, które najzupełniej zadowolnią. Również prosimy o jaknajwcześniejsze zamówienia dokąd jeszcze możemy przesyłać po bardzo zniżonych cenach i t. d.

6 szt. prześcieradeł I-a 150/200 cm. duże K 15·— z przesyłką
6 „ „ I-a 150/220 „ „ „ 16·50 „
1 „ irskie weby I-a 20 m. „ 11·— „
1 tuz. chusteczek białych i innych batystowych K 3·—
30 m. najprzedniejszych resztek w różnych kol. K 24·—

Resztek jako okazów nie posyłamy.

Niepodobające się przedmioty przyjmujemy z powrotem, a pieniądze zwracamy. — Więc niema ryzyka! — Próbki wszelkiego rodzaju przesyłamy darmo i opłatnie.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW

PRZY UL. ZWIERZYNIECKIEJ L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony SKŁAD OBUWIA, wykonanego według najnowszych fasonów.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA OBUWIE WSZELKIEGO RODZAJU i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość,

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE ODWROTNĄ POCZTĄ.

WYBORNE KAWY

1 Kilo Kawy Campinas palonej wybornej **2·70 h.**

1 Kilo Ceylon palonej mieszanej Melange Karls. **3·40 h.**

1 Kilo Ceylon palonej miesz. na sposób Arabskiej **3·80 h.**

POLECA DLA

SKLEPÓW, KÓŁEK ROLNICZYCH

PALARNIA KAWY JAKÓBA PIEKŁY W PODGÓRZU.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE ODWROTNĄ POCZTĄ.

9700 kalesonów damskich

z licytacyi konkursowej, uszytych z najlepszego naturalnego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi, wysyła się za pobraniem w cenie po K. 1·75 za sztukę. Dalej

7800 prześcieradeł

z najlepszej jaką można sobie wyobrazić weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu, za sztukę K. 2·35.

Handel towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz

WIEDEŃ VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77,

Korespondencya we wszystkich językach.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy w Wiedniu.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 hal. i tak zwana **„trzynastka“** (Mitt lfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

N Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS“** oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. BEŁDOWSKIEGO

w Krakowie, Starowiślna 26.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach 4 hal., w opakowaniu patentowem 6 hal.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi,

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GÓRECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:

Józef Górecki, Kraków.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniega

Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.

FILIA: PLAC MARYACKI 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

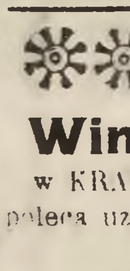
Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego CENNIKA z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycz. i. t. d.

Pierwsza fabryka zegarków

C. k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD** C. k. nadw. dostawca

w BRÜX Nr. 432 (Czechy)

Kotw. zegarek remontoir "Adler Roskopf" 7 koron
Prawdziwy srebrny zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 koron. — Rejestr. niklowy zagarek remontoar 8.40 kor.

Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holekes.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.